

Urzędnik odpowiedzialny za lodołamacze pracujące na płockim odcinku Wisły, podał się do dymisji.

Urzędnik odpowiedzialny za lodołamacze pracujące na zbiorniku we Włocławku podał się do dymisji. W rozmowie z TOK FM potwierdza to rzecznik Wód Polskich Sergiusz Kieruzel. Nie zdradza jednak, co było przyczyną dymisji. Zapewnia, że rezygnacja ze stanowiska nie wpłynie na usuwanie zatoru lodowego na Wiśle w okolicach Płocka.

– Sytuacja jest paląca – przede wszystkim ze względu na zbliżające się ocieplenie, które spowoduje duży przypływ wody w rzece. W Płocku i okolicach już od kilku dni obowiązuje alarm powodziowy. Władze miasta ewakuowały mieszkańców z zagrożonych terenów. Według meteorologów nadchodząca odwilż może doprowadzić do kolejnych podtopień – informuje TOK.FM

W środkowym biegu Wisły na Zbiorniku Włocławskim w czwartek od rana pracuje sześć lodołamaczy. Akcja lodołamania odbywa się na odcinku rzeki od Dobrzynia nad Wisłą do Nowej Wsi. Poziom Wisły w rejonie Płocka, a także powyżej, w okolicy Wyszogrodu i Kępy Polskiej jest wciąż wysoki.

W czwartek przed południem poziom Wisły w Wyszogrodzie wynosił 587 cm, czyli 37 cm ponad stan alarmowy, natomiast w Kępie Polskiej 496 cm, czyli 46 powyżej stanu ostrzegawczego, przy stanie alarmowym 500 cm. Od środy wieczorem przybyło na tych wodowskazach 4 do 5 cm wody.

Źródło: tokfm.pl/PAP.

Fot. Wody Polskie.